GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Ner. 106. — 8. września 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Tarnopola d. 1. września. —

Nader rzadkie zjawisko natury wprawiło d. 30. sierpnia r. b. w wielkie podziwienie mieszkańców miasta obwodowego Tarnopola, a oraz uszkodziło znacznie ich domy. Gdy dniem już wprzódy nadzwyczajna parność, a wieczorem łyskawice, z tuż po sobie następującemi i prędko przemijającemi wielkiemi burzami i zawieruchą dżdżystą, a przed południem dnia 30. podobne jak dniem wprzódy podejrzane ciepło, przy pogodném z resztą niebie, znamionowały się poprzednikami tego zjawiska, zaczęły po południu zaciemniać widokrąg grube, popielate i nieco płowe chmury. Jedne z zachodu, drugie z północy przechodząc, gnały się z nadzwyczajną szybkością, piątrowały się jedna na drugą i tym sposobem wzrosły w ogromną chmur masę. Teraz powstał wirowaty i burzliwy wicher, który zdawało się, że chce drzewa wywracać z korzeniem, rzadki szum dał się słyszeć w powietrzu i gdzie-niegdzie upadły kawały gradu, wielkości kurzego jaja.

Pod czas gdy zastanawiano się jeszcze nad tém osobliwém zjawiskiem, zaczęła okropnym sposobem rozwiązywać się owa ciężka nad miastem zawieszona gromowa chmura. Potém upadł grad, który padając ciągle przez 5 minut, to jest od godz. 2. minut. 40. do godz. 2. minut. 45. po południu, pomieszany z mocnym północno-zachodnim wiatrem, kawały lodu nadzwyczajnéj wielkości z taką mocą ku domom miotał, że w wielu z nich okna powybijał, a w niektórych takowe razem z ramami powyrywał. Stare dachy podziurawione zostały, z drzew oberwało owoce i cały tegoroczny letni przyrostek, a w ogrodach wielkie poczyniło szkody. Pozabijało wiele owiec i drobiu w polu, a poraniło ludzi. Zboże bądź na pniu stojące, bądź w około Tarnopola leżące na pokosie, także ucierpiało. Szkodę poniesioną w Tarnopolu, li w samych oknach, liczą bez przesady na 5 do 6000 zr. m. k. — Grad był po większéj części wielkości i formy kurzego jaja; lecz widziano także wielkości gęsiego jaja. Niektóre miały zupełnie okrągłą, niektóre czworograniastą formę i zdawały się być z wielu jąder gradowych złożone. Ich waga wynosiła 4 do 11 polskich łutów, czego wszakże dopiéro wtedy można było dochodzić, gdy zawierucha ustała, a na jéj miejsce lunął dészcz nawalny. Widziano także kawały gradu, ważące pół funta polskiego. Jądro było u wielu mniéj u wielu więcéj jak wiérzch przezroczyste. Pod czas pomieszanéj z gradem zawieruchy stał termometr na stopniu + 16, a barometr na 27° 6′ 0″, lecz wieczorem dnia tegoż podniósł się na 28 stopni.

Z okolicy dowiadujemy się, że na drodze ku Wołoczyskom, dokąd tucza ciągnęła, taż bądź burzą, bądź gradem wielkie zrządziwszy szkody, zrywała dachy, wybijała okna, robiła szkodę w zbożu, zabijała lub raniła drób i bydło. W samych Wołoczyskach, miasteczku na galicyjsko-rossyjskiéj granicy, powstał jeden z najokropniejszych orkanów, ten zwaliwszy rogatkę, kilka budynków, a między temi także dóm rossyjskiego urzędu pogranicznego zburzywszy do szczętu, wiele jeszcze przy tém szkód zrządził. *(Lemb. Zeit.)*

— Z Wiédnia. —

N. Pan najwyższym listem własnoręcznym z d. 12. sierpnia r. b., przesłanym do piérwszego wielkiego ochmistrza księcia Colloredo Mansfeld, panu Kopitarowi, kustoszowi c. k. biblioteki nadwornéj, z powodu, iż tenże wręczył N. Cesarzowi Jegomości egzemplarz drukowanego na pargaminie dzieła swojego: *Głagolita Clozianus*, rozkazał przesłać złotą tabakierę, w dowód uznania onegoż prac pożytecznych w zawodzie literatury sławiańskiéj.

O pobycie NN. Cesarstwa Ichmość w Królogrodzie wyjmujemy z *Prager Zeitung* następujące po krótce wiadomości: Dzień 22. sierpnia zakończył się wspaniałém oświetleniem miasta, w którém przywiązanie i wierność mieszkańców rozmaitym wyrażały się rodzajem. Przytaczamy dwa mianowicie napisy; jeden położony na wielkiéj bramie koszar nadwodnych, pod dwoma w pancérzach rycérzami, brzmi w przekładzie polskim w następujący sposób:

Długo i szczęśnie koronę piastujcie
władzcy dostojni,
Wiernie i życiem i krwią bronić jéj
dla was będziemy.

)(

Drugi napis położony był w te słowa na pomieszkaniu majora od inżynierów:

Amor populi optima arx!

(Miłość ludu najlepszą jest twierdzą.)

Dnia 23. sierpnia z rana oglądał N. Cesarz Jegomość warownie twierdzy, obejrzał potém koszary, a o godz. 12. w południe, pozwolił przedstawiać sobie duchowieństwo przez jx. biskupa, wyższych oficérów przez c. k. dowódzcę twierdzy, a urzędników cyrkularnych, profesorów gimnazyjalnych, urzędników obwodowych skarbu, magistrat Królogrodzki, profesorów szkół normalnych i oficérów tak Królogrodzkiego, jakoteż Trautenowskiego i Braunowskiego towarzystwa strzelców, przez miejscowego c. k. kapitana obwodowego. Do wszystkich przedstawianych w łaskawych przemawiając wyrazach, raczył N. Pan okazać szczególne zadowolonie Swoje tak oficérom Trautenowskiego, jakoteż Braunowskiego towarzystwa strzelców, wreszcie urzędnikom magistratu i oficérom kompanii strzeleckiéj miasta Królogrodu, iż pod czas tak świetnego przyjęcia NN. Cesarstwa Ichmość wystąpili z tyle rzadkiemi dowodami przychylności i wierności poddańczéj. — Dnia 24. sierpnia oglądał N. Pan pułk piechoty barona Palombini, a uradowany onegoż wojowniczą postawą i odbytemi z wielką dokładnością obrotami, raczył pułkownikowi tegoż pułku okazać z tąd najwyższe zadowolenie Swoje, a żołnierzom, aż do sierżanta włącznie, kazał wypłacić w podarunku żołd trzydniowy. — O godzinie 1. z południa kazali NN. Cesarstwo Ichmość pokazywać sobie na ratuszu miejskim przechowywane dary, które niegdyś królowa Elżbiéta, małżonka Cesarza Karola IV., gminie miejskiéj darowała, a które składają się z jedwabnego złotem i drogiemi kamieniami bramowanego pasa, z 24. łyżek, klapsydry, cymboryjum i t. p.; oglądali także pieczęć miasta. Po południu o godzinie pół do 6téj jeździli NN. Cesarstwo Ichmość do tak zwanego **zameczka**, położonego w pobliżkości Nowego - Królogrodu, z kąd powabny na całą okolicę widok. NN. Państwo przyjechawszy do tego pałacyku śród bicia w dzwony i huku moździérzy, gościńcem po obu stronach młodzieżą szkolną, duchowieństwem i strzelcami Królogrodzkiemi otoczonym, raczyli udać się do wspaniale przystrojonéj sali, z kąd się przypatrywali pięknym okolicy widokom. Potém cztéry pary dzieci tańczyły kadrylla francuzkiego, a taniec z szalem wykonało dwadzieścia dziewcząt, córek wielu urzędników, pensyjonowanych oficérów i obywateli miasta Królogrodu, składając tym tańcem hołd uczczenia dla ukochanéj pary monarszéj. — Dnia 25. t. m. raczył N. Cesarz Jegomość zrobić wycieczkę do położonéj w państwie skarbowém Pardubice, włości Kladrub, gdzie się c. k. stadniny znajdują. Ze wszystkich miejsc na gościńcu zbiegał się lud uradowany i z zapałem witał N. Pana. Tak w Kladrubie, jakoteż we Franzenshof, położoném z tamtąd o ćwierć mili, a gdzie młode stadniki od roku do 4. lat przechowują, raczył N. Pan ze znawstwem wywiadywać się o wszystko i we wszystkie wchodzić szczegóły, z kąd na objad wrócił do Kladrubu, na który między innymi miał także zaszczyt być wezwanym towarzyszący w téj wycieczce N. Cesarzowi kapitan Chrudymskiego cyrkułu. Po objedzie wrócił N. Cesarz Jegomość z wycieczki do Królogrodu, gdzie zgromadzony i czekający przybycia Jego lud, z serdeczną witał Go radością.

Znany komik i niemiecki autor dramatyczny **Raimund** zastrzelił się dnia 30. sierpnia, we włości swojéj Guttenstein.

— *Z Pragi.* —

Dnia 30. sierpnia przybył tu książę *Metternich*, c. k. kanclérz domu, dworu i państwa.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Gazety madryckie aż do dnia 16. sierpnia, zawiérają bliższe wiadomości o wypadkach, poprzedzających obwołanie konstytucyi z r. 1812. Dnia 13. sierpnia z rana, gdy poczta z San Ildefonso nie nadeszła, rozeszły się wieści po stolicy, które do powszechnego rozruchu stały się powodem. Wieczorem dowiedziano się z pewnością, że królowa Krystyna, »matka Hiszpanów i zawsze gotowa usłuchać sprawiedliwych życzeń narodu«, zaprzysięgła uroczyście konstytucyję z roku 1812. Tymczasem ministeryjum, uwiadomione również o wypadkach w San Ildefonso, rozporządziło w stolicy wojskowe środki oporu, wzmocniło straże i patrole, a najważniejsze stanowiska artyleryją osadzić kazało. Jenerał Quesada stanął na czele użytego do tego wojska. Dnia 14. z rana powstanie wzmogło się; tłumy ludu przy Puerta del Sol i na innych placach publicznych, zaczęły z wojskiem wchodzić w porozumienie, tylko w jednem miejscu zaszło coś podobnego do walki, gdzie podpułkownik z pułku królowéj, imieniem Calved, z oddziałem batalijonu swego uderzył na gwardyję narodową na małym placu de la Cebada. Na czele gwardyi znajdował się gwardzista konny, Goldoni. Padło wzajemnie kilka wystrzałów, Calveda i Goldoniego raniono, a wojsko linijowe cofnęło się z placu. Obustronna w rannych strata nie wynosiła więcéj podług pisma *Espanol*, jak ośm ludzi. Na innych punktach nie chciało wojsko dawać ognia i to zdaje się, rozstrzygnęło katastrofę. Jenerał Quesada, który raz jeszcze z eskortą swoją po ulicach przegonił, od wojska nawet przyjmowany był

okrzykiem: »Niech żyje konstytucyja!« a ścigany kamieniami od ludu, musiał w końcu ratować się ucieczką. Pismo *Espanol*, dotąd od stronnictwa umiarkowanego redagowane, a teraz należące do partyi rewolucyjnéj, kończy swój raport następującemi wyrazy: »Tymczasem powstanie ciągle się wzmagało, a ministeryjum nic nie przedsięwzięło do onegoż uspokojenia. Już była noc, gdy poprzybijano po rogach ulic odezwę przeciw powstaniu, obmyślono oraz jak najostrzejsze nowe środki wojenne i spodziéwano się, że nazajutrz (dnia 15.) na nowo krew płynąć będzie. Jak na szczęście nie tak się stało i dostojna Krystyna zmieniła owo bojaźnią napawające położenie, w którém znajdował się naród hiszpański, wolność nad wszystko lubiący. Wszyscy obywatele przystawali z sobą, jak bracia; radość jaśniała na wszystkich twarzach; wesołość doszła do najwyższego stopnia, a po trzech miesiącach tyranii i ucisku lud mógł znowu wolno odetchnąć. Naród dzień ten uważać będzie za najszczęśliwszy teraźniejszego stulecia, a otaczając tron dostojnéj matki swojéj, zniszczy nieprzyjaciół swoich i wielkie dzieło swojego odrodzenia się do skutku doprowadzi.« W tymto czasie nadeszły wyroki z San Ildefonso, a dnia 15. obwołano konstytucyję w Madrycie. — Gazeta Madrycka z dnia 16go donosi o tém, co następuje: »Na mocy wyroku królowéj rejentki, datowanego pod dniem 13., a ogłoszonego przez gazetę nadzwyczajną z dnia 15go, konstytucyja z r. 1812., na którą głosowały wtedy w Kadyksie tak zwyczajne, jakoteż nadzwyczajne kortezy, obwołaną już została w stolicy ze zwyczajnemi obrzędami. Domy i gmachy rządowe były na znak radości kobiercami okryte, bito w dzwony, a wieczorem oświetlono miasto. Masa ludu była po ulicach niezmierną, a radość i zapał dochodziły do najwyższego stopnia.«

Wypadki w la Granja opowiada dziennik *Revista* w sposobie następującym: »Dnia 12go grano w król. teatrze sztukę, pod nazwą: »Dzień rewolucyjny w Paryżu.« Zejście się przedstawienia tego z wiadomościami o powstaniu w prowincyjach, wzburzyło cokolwiek umysły. Czoło widzów było jednak spokojne, ale za bramą stojący w koszarach batalijon milicyi prowincyjonalnéj zebrał się razem i śród okrzyku: »Niech żyje konstytucyja!« maszerował ku zamkowéj bramie Segowii. Milicyja wybiwszy tę bramę, połączyła się z batalijonem czwartego pułku gwardyi, mającego koszary swoje na placu do los Dolores. Z tamtąd oba batalijony wyruszyły razem przed pałac królewski, śpiewając hymn Ryjega z towarzyszeniem muzyki. Że była późna godzina w nocy, nie mogła przeto dostojna monarchini pokazać się na balkonie, lecz deputacyja obu batalijonów poszła do gmachów królowéj, dla wytłómaczenia jéj życzeń opinii publicznéj, które większa część stolic prowincyjonalnych już była właśnie wyraziła. Po oświadczeniu królowéj, iż niczego nie zaniedba, co szczęście narodu hiszpańskiego zabezpieczyć może, napisano na kawałku papiéru te czarodziejskie wyrazy: »Niech żyje Izabella II. i konstytucyja z r. 1812!« Papiér ten obnoszono po szeregach, schylano przed nim chorągwie, a o 2. godzinie z rana cofnęło się wojsko. Nazajutrz (d. 13.) o godzinie 3. po południu, obwołano uroczyście konstytucyję.«

Nowy kapitan jeneralny, Don Antonio Seoane, wydał dwie odezwy. W piérwszéj do mieszkańców Madrytu, wezwał tychże, ażeby spokojności nie przerywali i oświadczył, że krwią własną porządku bronić będzie, w drugiéj do żołniérzy i gwardzistów narodowych wzywa tychże, ażeby ściśle przestrzegając karności, jak bracia się kochali.

»Gazeta Madrycka« zawiéra następujące tymczasowe mianowania: Don Landero Corchado został ministrem sprawiedliwości; Don A. G. Camba ministrem wojny; Don M. Moreno marynarki; a nakoniec Don Mariano Egea tymczasowym ministrem skarbu, aż do przybycia Don J. Ferrera. (Ostatni ten uchodzi za zwolennika partyi radykalnéj i za zręcznego finansistę; przytém jest bardzo bogaty.) Dalszym wyrokiem przyjęto prośbę Don P. Goosena o dymisyję z posady dotychczasowego podsekretarza w wydziale wojny i urzędowanie takowéj poruczono królewskiéj radzie stanu z wydziału Indyj, miasto jenerała dywizyi Don J. Vigodet.

Byli ministrowie i mianowani przez nich urzędnicy uciekli lub się pochowali, bowiem przeciw nim największe jest rozjątrzenie. Dziennik *Castillan* wprost doradza rządowi, ażeby zruconych z urzędu ministrów uwięzić kazał i pociągnął do odpowiedzialności. Dotychczasowy kapitan jeneralny margrabia Moncajo (Quesada) uciekł był z Madrytu, lecz (jak w ostatniéj gazecie naszéj donieśliśmy) schwytany dnia 15go w Hertaletza, o dwie mile od Madrytu, od gwardzistów narodowych zamordowanym został. — Zamordowanie Quesady w ten sposób opowiada *Revista*: »Jenerał mimo przebrania się swojego poznanym został w drodze do Villa de Hortaletza. Kilka osób schwytało go, zdaje się, że dla tego, by go ratować. Jenerał Seoane dowiedziawszy się o tém uwięzieniu, wysłał oddział kirasyjerów dla przyprowadzenia Quesady do Madrytu, lud zaś mniemając, że kirasyjerowie chcą Quesadę uwolnić, rzuciwszy się na niego, zamordował go. Po zamordowaniu oderznięto mu nos i uszy i obnoszono na widok publiczny po kawiarniach. Inni pokazywali kawałki jego munduru lub ostrogi. — Dnia 17go sierpnia o godzinie 7. wieczorem odprawiła kró-

lowa wjazd do Madrytu śród dzwonów i dział odgłosu. Z obu córkami swojemi i księżną Santa-Cruz siedziała w otwartym powozie, lecz tak prędko jechała, jak gdyby ją strach jakiś gonił. Dwa powozy podróżne postępowały za nią. Załoga i gwardyja narodowa stały w szpalery ustawiono.

Dnia 16. sierpnia została także w Barcelonie konstytucyja z r. 1812. obwołaną. Władzom wzdłuż hiszpańsko-francuzkich granic przesłano o tém drogą urzędową wiadomość.

Z Londynu dowiadujemy się, że ponieważ dla niedostatku funduszów uchwaloném zostało, rozpuścić wojsko w czasach ostatnich dla legii angielskiéj zaciągnione, więc na wiadomość o ogłoszeniu konstytucyi w Hiszpanii bogaty kapitalista, p. Thornton, zaliczył potrzebne fundusze i z tego powodu odejdzie wkrótce do San Sebastyjan 220 ludzi.

Dokończenie przerwanego w ostatniéj gazecie naszéj: Obrazu Hiszpanii:

Brzegi biskajskie trudny mają przystęp; morze niebezpieczne. Dla tego też handel morski nad brzegami Galicyi, Asturyi, oraz prowincyi Burgos, Biskai i Guipuskoi nie bardzo jest ożywiony. Koruna, Santander i San Sebastyjan są prawie jedyne porty nad tém morzem. Baskowie, mieszkający w górach Biskai, Guipuskoi i Nawarry w części Aragonii, stanowią oddzielny naród od Hiszpanów. Język ich, życie, zwyczaje, obyczaje i prawa, przypominają wieki średnie. Liczba ich przechodzi pół milijona. Ten-to góralski wojowniczy naród broni dotąd Don Carlosa. W zachodniéj Aragonii, a jeszcze bardziéj w Katalonii kwitnie język ten sam, który od Prowancyi ciągnie się brzegiem morza Śródziemnego. Jest-to język przechodzący z włoskiego przez francuzki do hiszpańskiego. Sama ta jedność języka łączy południową Francyję z zachodniemi brzegami Hiszpanii. Barcelona jest drugą Marsyliją. Handlowe i portowe miasta od Barcelony do Kadyksu, zwiedzane są ciągle przez okręty francuzkie i angielskie, a bliskość Gibraltaru nie mały wpływ na miejsca te wywiéra. W tych-to stronach kwitnie duch handlu, duch spekulacyi, duch giełdowy. A jeśli w Saragossie i Barcelonie nie zapomniano zasług jenerała Miny, Walencyja, Murcyja, Granada, Korduba, Sewilla i Kadyks będą zawsze za Mendizabalem. Prowincyje wewnętrzne, oprócz Madrytu, stoją, mniéj więcéj pod wpływem już-to stolicy, już-to prowincyj dopiéro co wymienionych. Burgos, Soria i Aragonija są na przemian widownią wojny, któréj środkowym punktem jest ciągle Biskaja, Alawa, Guipuskoa i Nawarra. Aby sobie wystawić, jak mała jest przestrzeń tych prowincyj, dość powiedzieć, że wszystkie 4 razem nie liczą jak 254 mil kwadr., i że od Bilbao (niedaleko morza Biskajskiego) do Tudeli (nad Ebrem) jest mil 21, (prawda, że górzystych) a z Mirandy de Ebro na Wittoryję, Villafranca, Tolozę i Yrun do Fuentarabii (na granicy francuzkiéj) nie więcéj, jak mil 17. Z San Sebastyjan do Pampelony mil 8; z tąd do Saragossy mil 19. (*D.P.*)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dziennik radykalny *True Sun*, taki daje sąd o mowie króla, którą posiedzenia ukończył: »Mowa od tronu, którą ministrowie jkmości w usta włożyli, była więcéj, jak zwyczajnie oschłą. Jest ona ułożoną podług téj roztropnéj zasady, że kto najmniéj mówi, ten się najmniéj wygada, atoli jest ona z temi wszystkiemi świetnemi przyrzeczeniami, które przy zagajeniu posiedzeń głoszono, w ogromnéj sprzeczności. Przyczyny téj udérzającéj różnicy nigdzie znaléźć nie można; król nie powiedział ani jak ani dla czego. Lud widzi, że go oszukano o tyle popraw, których po owéj posiedzenia zagajającéj mowie od tronu spodziéwać się mniemał. Z tego więc cieszą się toryści, o whigowie spuszczają głowy ze smutku. Dla tamtych jest to tryjumfem, dla tych zaś upokorzeniem, że król w mowie swojéj lordów nie skarcił.«

W Londynie otrzymano d. 22. sierpnia wiadomość o zmianie ministrów i o obwołaniu konstytucyi w Madrycie. *Courier* donosi, że p. Mendizabal ma być przeznaczony na posła hiszpańskiego przy Londyńskim dworze.

Niejaki p. Smithson z Anglii zapisał Stanom Zjednoczonym bardzo znaczną sumę, na założenie uniwersytetu w Washingtonie. Kongres umocował prezydenta do wykonania woli testatora i komisyję w tym celu mianował.

Francyja.

Król Neapolitański, w towarzystwie wuja swojego, księcia Salerno, wyjechał z Paryża d. 24. sierpnia. Jenerał Gourgaud odprowadzał dostojnych podróżnych aż do Fontainebleau.

Rozkaz dzienny, którym jenerał Lebeau obejmuje naczelne dowództwo nad legiją cudzoziemców (obacz n. 105 gazety naszéj), prostuje *Moniteur* w ten sposób, że jenerał ten nie od króla Francuzów, jak stało w rzeczonym rozkazie, otrzymał to dowództwo, lęcz że dostał tylko pozwolenie wejść w służbę królowéj Hiszpanii. Król jegomość nie miał najmniejszego udziału w tém mianowaniu.

Jenerał Bugeaud przybył d. 23go sierpnia do Paryża.

Wieści o zmianie ministeryjalnéj wciąż pojawiają się w dziennikach. *National* robi uwagę, że to mocno zadziwia, dla czego p. Thiers od trzech dni nie jest po między tymi wspominany,

którzy z królem pracowali. *Messenger* wzmiankuje o układach pana de Molé z marszałkiem Gerard, względem składu nowego gabinetu.

W liście z Bordeaux z d. 20. sierpnia wieczorem donoszą: W skutek rozkazu rządowego, przybyłego wczoraj do Bordeaux, wstrzymano ze strony francuzkiéj pochód przeznaczonego do Hiszpanii wojska. — Twierdzą, że Mina do Madrytu powołanym został, dla wejścia do rady ministeryjalnéj. Mówią o nowém zwycięztwie Espartera nad Gomezem.

W Tulonie przyspieszają odpłynięcie wojska, przeznaczonego mieć udział przy wyprawie do Konstantyny. Wojsko to ma wypłynąć z portu Vendres. Z Bony doszła wiadomość, że szeik Amilchy, Hassan Anoni, postrach prowincyi Konstantyny, zwany »wężem puszczy«, poddał się Francuzom i że również poddał się Belouzoni-Benkaffan, najpotężniejszy i jedynie niepodległy szeik, na granicy między Tunetem, osadami francuzkiemi i puszczą i że domaga się zemsty za śmierć swojego brata, zabitego przez zdradę beja Konstantyny, Hadszy Ahmeda. Obiecał dostawić 16,000, a Hassan Anoni 1000 jazdy. Nareszcie szwagier Hadszy Ahmeda, znany kalif Hadszy Soliman, oddalił się z Tunetu, gdzie był pod dozorem i mianowanego przez Francuzów nowego beja Konstantyny wprowadził pośród swoich poddanych, nad którymi sam przez lat 25 panował.

Memorial Bordelais donosi z Behobii: Czwarty lekki pułk piechoty otrzymał rozkaz być w pogotowiu do marszu. Żołniérze popakowali już swoje tornistry. Słychać, że jenerał Evans zamyśla uderzyć na linije karlistowskie. Dodają, że oddział 4000 ludzi z legij angielskich ma w tym zamiarze wylądować w Socaa i przez kraj francuzki pójść do Irunu.

Podług wiadomości z Oranu z d. 5. sierpnia, Beduini d. 3go sierpnia uderzyli na oszańcowany obóz przy ujściu Tafny, lecz zostali ze stratą odparci. Adjutant ministra wojny zwerbował 900 ludzi do służby hiszpańskiéj, z pułków stojących w Oranie, Arzewie i Rachgunie.

W dziennikarstwie paryzkiém posadę Armanda Carrel, jako głównego redaktora dziennika *National*, objęli tymczasowo pp. Thibaudeau i Anzelm Petetin (były redaktor jednego z pism Lugduńskich). W krótce pan Joly, były prokurator królewski i deputowany, obejmie naczelnictwo redakcyi tego pisma. Przy dzienniku *Constitutionnel* jest teraz Rejbaud głównym redaktorem, przy *Temps* Nestor Urbain; pismem *Courrier Français* zarządza Lapelouze, Mauguin pismem *Journal du Commerce*, bracia Bertin pismem *Journal des Debats*; dziennik *Bon Sens* redaguje młodzieniec, p. E. Blanc. Cauchois Lemaire i Guillemot (niegdyś przy *Journal du Commerce*) założyli pismo *le Siecle*, robiące większe szczęście, jak założone przez pana Girardin pismo *la Presse*, również 40 fr. kosztujące. — Młody emigrant niemiecki, p. Pistor, opuścił dziennik *Temps*, od czasu przejścia tego pisma do ministeryjum. W ogóle wszystkie dzienniki polityczne mało teraz robią interesów. *Courrier Français* stracił wiele na opinii publicznéj. Z korespondencyj prywatnych, angielskie dziennika *Temps* dobrze są zawiadomione, Armanda Marrast w dzienniku *National* zawiérają bystry pogląd na rzeczy.

Belgijum.

Król odjechał d. 22. sierpnia do Ostendy. — *Moniteur Belge* zawiéra rozporządzenie królewskie, mocą którego w miejsce jenerała Evain, został jenerał brygady Wilmar ministrem wojny mianowany. Jenerała Evain mianowano ministrem stanu, to jest ministrem bez bióra.

Szwajcaryja.

Podług wiadomości z Zurychu z d. 26. sierpnia, uchwała sejmu, tycząca się obcych emigrantów, przyjętą już została w szesnastu stanach szwajcarskich, a zatém uzyskała moc wykonawczą.

Prussy.

Pisma Berlińskie donoszą pod d. 26. sierpnia: »Nestor lekarzy niemieckich dr. H u f e l a n d, piérwszy lekarz przyboczny króla jegomości, umarł w Berlinie w 75 roku życia.«

Kraków.

— *Z Krakowa d.* 31. *sierpnia.* —

W dniu 25go sierpnia r. b. odbył się po raz piérwszy popis publiczny u c z n i ó w s z k o ł y w y d z i a ł o w é j n a K a z i m e r z u, d l a m ł o d z i e ż y w y z n a n i a i z r a e l s k i e g o, wedle statutu przez senat rządzący wolnego miasta Krakowa i jego okręgu w roku 1834 zatwierdzonego, urządzonéj. Uczniowie okazali postęp i zdolności w naukach, wiele dobrego po nich spodziewać się dozwalające. Składali popis: z nauki moralnéj, początków języka polskiego i niemieckiego, z arytmetyki, jeografii, historyi powszechnéj i kaligrafii; (nauka rysunków późniéj przybędzie). (*G.K.*)

Grecyja.

W »Gazecie politycznéj Monachowa« umieszczony jest list z Aten z d. 19. lipca, z którego wyjmujemy następujące miejsca: »Po między nowszemi uchwałami jest szczególnie ważném rozporządzenie o obrębie działalności nowo-mianowanych gubernatorów, a które ułożone jest z godną pochwały oględnością i gruntownością. Do rozstrzygania sporów, zachodzących między greckimi, a tureckimi poddanymi, mianowano mieszaną ko-

misyję, złożoną z Greków i Turków, a od której wyroków apelować nie można. — Mowa piérwszego francuzkiego ministra pana Thiers o Grecyi sprawiła tutaj wiele wrażenia. Dzienniki robią nad nią uwagi, każdy swoim sposobem. — Mimo wielkich upałów stan zdrowia tak w stolicy, jakoteż w porcie Pyrejskim, jest zawsze jeszcze zadowalający; tylko od dni kilku zdarzały się niekiedy takie słabości, które rozpoczynając się konwulsyjami, w piérwszych dniach pozbawiały chorego przytomności umysłu i czas niejaki odbiérały mu rozum. — Pułkownik Grivas, bawiący od dni kilku w stolicy, odjechał ku granicom, dla objęcia znowu dowództwa.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 5. września 1836 było 141 sztuk wołów i 98 krów. Płacono za sztukę po 60 do 92 1/2 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 do 15, a łoju 1 1/4 do 2 1/2 kamieni.

Ważne doniesienie dla tych, którzy posiadają lub zakładać myślą fabryki cukru z buraków.

(*Z Wiener Zeitung.*)

P. Karol Weinrich, właściciel dóbr i nadzorca kilku fabryk cukru w Czechach, otwiéra w Pradze zakład, w którym odbywać będzie porównawcze doświadczenia rozmaitych sposobów wyrabiania cukru i zarazem nauczać wyrabiania tegoż. Zakład ten składa się z trzech małych oddzielnych fabryk; jedna z nich trzymać się będzie ciągle sposobu już od kilku lat w wielu fabrykach z dobrym skutkiem używanego; w drugiéj zaprowadzoną zostanie metoda nowsza, nie mająca za sobą zalety dawności, ale za to istotne korzyści obiecująca. W nadchodzącéj jesieni i zimie, buraki będą w piérwszéj fabryce tarte, sok prasą wyciskany, a daléj postąpi się z nim sposobem zaprowadzonym przez pana Weinricha od lat kilku w fabryce Dobrowickiéj księcia Thurn i Taxis, także w fabryce w Zbrasławiu księcia Oettingen-Wallerstein, niemniéj w wielu innych fabrykach czeskich. W drugiéj zaś fabryce sok otrzymywany będzie z buraków przez maceracyję, a jego zagęszczenie nastąpi przy nizkiéj temperaturze.

Trzecia fabryka przeznaczoną będzie na same tylko próby tak nowych sposobów, jako i różnych polepszeń. Co tylko doświadczenie w niéj wskaże istotnie korzystném, to zaprowadzoném zostanie w jednéj z dwóch dopiéro-co wymienionych fabryk. — Ci, którzy zechcą korzystać z tego zakładu, spodziéwać się mogą nauczyć:

1) Wyrabiania cukru z buraków dwiema dopiéro-co wspomnionemi metodami, a to przez 4 do 5 miesięcy.

2) Sposobu prowadzenia w każdéj fabryce rachunków i wykazywania czystego dochodu.

3) Tych polepszeń, które albo dopiéro próbowane, albo już zaprowadzone zostaną.

4) Nabyć dokładnego planu urządzenia jakiéjkolwiek-bądź fabryki cukru podług sposobu wyrabiania, który sobie sam uczący się wybierze; niemniéj należytego wykazu i narysu wszelkich do tego potrzebnych machin i aparatów, a to z zastosowaniem do miejscowości i wielkości zakładać się mającéj fabryki.

Aby z tego zakładu korzystać mogli jeszcze i ci, którzy ze zbliżającego się zbioru buraków cukier wyrabiać będą, otworzenie jego nastąpi już niezawodnie w miesiącu wrześniu roku bieżącego.

Gdańsk d. 22. sierpnia 1836. Wiadomości z Ameryki nadeszłe, dla handlu wcale niepomyślne, sprawiły na targach w przeciągu 8 dni ostatnich wiele przeszkody; jednak na obcy rachunek dosyć zakupiono bez znacznego zmniejszenia cen, co nawet inaczéj być nie mogło przed roztrzygnieniem zbiorów zagranicznych. Pszenicę wysoko pstrokatą sprzedano za 300 do 305 zł. pr., mniéj pstrokate gatunki po 285 do 295 zł. pr., jasno-pstrokate po 270 do 275 zł. pr., cięższéj 135 funt. ciemno-pstrokatéj po 272 zł. pr., staréj i świéżo przeszuflowanéj czerwono-pstrokatéj na dostawę po 240 zł. pr. — Żyto 120 do 121 funtowe spadło w cenie na 150 zł. pr., gdy za 125 funtowe polskie płacono jeszcze po 160 zł. pr. — Rzepaku teraz dla tego nie zakupiono, gdyż gatunki przywożone na targi nie są zdatne do wywozu. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Paryż d. 20. sierpnia 1836. Jak dalece teraz wnioskować możemy o zbiorze pszenicy w okolicy naszéj i obwodach takową nas zaopatrujących, téjże podobnież roku zeszłemu w dostatecznéj ilości spodziéwamy się, ani potrzebować będziemy z obcych krajów, jak zwykle, téjże kupować.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Ona jest obłąkaną, czyli: Urojenie i szaleństwo,* dramat w 3 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pilera, we Lwowie.